

Nr 1/2
2014/2015



**Witamy po wakacjach. Pierwszy
w tym roku szkolnym numer
gazetki szkolnej jest wyjątkowy.**

W całości
poświęcony jest
naszym drogim
absolwentom.
Powstał w związku
z październikowymi
obchodami
jubileuszu 95 lecia
istnienia naszej
kochanej szkoły.

Mamy nadzieję, że
czytelnicy z
ciekawością
przeczytają o tym,
jak to niegdyś w
szkole bywało.

**Sylla
BeSz**

Już 10 października
2014 roku czeka
nas wspaniała,
wzruszająca i pełna
wspomnień
uroczystość,
obchody 95 lecia
istnienia naszej
szkoły. Będzie ona
okazją do spotkań
po latach, snucia
wspomnień i
nowego spojrzenia

na szkołę, która w
ciągu tych lat
przeszła olbrzymią
metamorfozę.

Szkoła w oczach jej absolwentów

czasem wesołe, niekiedy jednak



Szkolny plac zabaw

BeSz

Szkoła to miejsce, w którym spędzamy sporą część naszego życia. To tu zawiązują się pierwsze

przyjaźnie, niekiedy zdarzają uczucia, które mogą przetrwać próbę czasu i zaowocować trwałym związkiem

na całe życie. Nie dziwi zatem fakt, że często rozmyślając o przeszłości wracamy pamięcią do szkolnych lat.

Wspomnienia bywają różne,

Sylla,
BeSz
Serdecznie dziękujemy naszym rozmówcom:)



Szkoła BeSz podczas remontu

niechętnie wspominamy

szkolne czasy. Nasi rozmówcy zachowali o szkole podstawowej jak najlepsze wspomnienia i postanowili podzielić się z naszymi czytelnikami,

tym co najlepiej wspominają z czasów swoich szkolnych lat. Niektóre wspomnienia dotyczą zabawnych sytuacji jakie miały miejsce na lekcjach,



Siłownia na placu szkolnym



inne tego, co najbardziej lubili

robić nasi drodzy absolwenci. Kolejne zaś, tego czy edukacja w szkole podstawowej miała jakiś wpływ na ich

dalsze życie. Wszystkie wywiady i życiorysy są niepowtarzalne, podobnie jak osoby, które zgodziły się z nami porozmawiać.

W kręgu poetyckich wzruszeń - Paulina Babiracka

Sylla

Wspaniali nauczyciele zachęcali mnie do pisania

Jest pani absolwentką Szkoły Podstawowej nr 26, chcielibyśmy dowiedzieć się jak wspomina pani okres nauki w szkole podstawowej.



Klasa 3 w Lece

Paulina Babiracka

Zdjęcia pani Paulina Babiracka, SP 26 - BeSz



Nasza absolwentka

P. B.

Dzięki Wam kochane Panie

nauczycielki nadal piszę.

1. *Urodziła się pani w Krakowie, jak wspomina pani okres po przeprowadzce do Łęki i na ile go pani pamięta?*
W Krakowie mieszkałam pięć lat. Niby krótko a jednak bardzo ciepło wspominam ten okres.

Z rodzicami i rodzeństwem mieszkałam w jednym pokoju z kuchnią. Trochę ciasno aczkolwiek było sympatycznie. Do Łęki przeprowadziliśmy się ponad 20 lat temu.

To tam zaczęłam swą edukację i to właśnie tam poznałam swoje koleżanki i kolegów. Pomimo bardzo młodego wieku pamiętam tamten okres dość dobrze.
2. *W klasach 0-3 chodziła pani do szkoły w Łęce,*

co najlepiej pani zapamiętała z tego okresu?
Po szkole chodziliśmy do lasu budować bazę, w której składowaliśmy swoje znalezione skarby.

Bardzo miło wspominać też jak w zimie z tej wysokiej góry zjeżdżaliśmy na worku foliowym w 4-5 osób.



W zerówce parami chodziliśmy do gabinetu pani dyrektor Bielskiej na „Domowe przedszkole”.

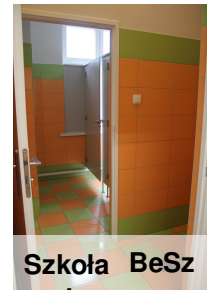
Na przerwie grało się w kolory i inne gry. To był naprawdę przesympatyczny okres w moim życiu.

3. *Jak pani wspomina lata szkolne spędzone w Szkole Podstawowej nr 26?* Był to okres

nastoletniego buntu i przyjaźni.

Poezja - piękno świata, ludzi.

Okres szalonych chwil ale także chwil cięższych. To w tej szkole odkryłam swoje pasje. Wszyscy byliśmy zżyci choć czasem skakaliśmy sobie do gardeł.



Szkoła BeSz podczas remontu

Miło nam było wspominać.

4. *Czy coś z czasów podstawówki, szczególnie utkwiło pani w pamięci?* Tak. Nie pamiętam, która to była klasa, ale utkwiło mi jak z panią Danutą

Krawczyk przygotowaliśmy przedstawienie o nas samych. O tym kim każdy z nas zostanie kiedyś.



Uwielbiałam pisać

5. *Pani żywiłem jest poezja, jak to się stało, że sięgnęła pani po pióro?* Po prostu samo się zaczęło 14.02.1996 to wtedy

sięgnęłam po pióro i powstał wiersz „Gwiazdy”. Potem powstawać zaczęły kolejne.

W służbie Ojczyźnie - Stanisław Bagiński

Sylla,
BeSz

*Pułkownik
Stanisław
Bagiński
urodził się
25.08.1935*

w Łośniu. Jego pasja genealogiczna pozwoliła mu doszukać się śladów pochodzenia swojej rodziny w Sławkowie, dokąd przybył po wojnach napoleońskich jego dziadek Mikołaj



Szkoła podstawowa

Stanisław Bagiński

Zdjęcia
Stanisław
Bagiński, SP 26
- BeSz



Zakończenie szkoły podstawowej

Łośień w poezji

Bagiński, który i tu się osiedlił. Rodzice pana Stanisława to Stanisław Bagiński i Marianna Swoboda. Szkołę podstawową Stanisław Bagiński kończył w Łośniu, to tu zawiązywały się pierwsze przyjaźnie, m.in.

Tęsknota za rodzinną ziemią

kontynuowana w życiu dorosłym przyjaźń z kolegą z Łośnia - Marianem Michalikiem. Naukę pan Stanisław kontynuował w zasadniczej szkole zawodowej - elektryk, oraz ogólnokształcą cym w Sulęcinie - zakończonym maturą. Potem były m.in. Oficerska Szkoła Artylerii Przeciwlotniczej, Wojskowa Akademia Polityczna i Wojskowa Akademia Techniczna.

Całe dorosłe życie Stanisław Bagiński związał z armią i służbą wojskową. Opuścił też rodzinny Łosień, by



Szkoła w zimowej scenerii

BeSz

na stałe związać się z Gorzowem Wielkopolskim, gdzie mieszka po dziś dzień. Jak piszą autorzy książki

"Kto jest kto w Związku Żołnierzy WP" służba wojskowa naszego absolwenta przebiegała

wzorowo, awansował on w 1982 roku do stopnia pułkownika. Pułkownik Stanisław Bagiński wiele

czasu poświęcał młodym ludziom organizując dla nich podróże historyczno-wojskowe.

Szczególnie cenne były

przyjaźnie z kolegami z wojska - Marianem Michalikiem i Stefanem Kokotem. Z panem Marianem znali się od dziecka,



Pułkownik Stanisław Bagiński

gdyż on również pochodził

Łosnia. Spotkali się w 4 Dywizji Piechoty w Torzynie Lubuskim. Wspólnie przeżywali chwile zwątpienia, chcieli nawet wracać

do cywila, do rodzinnej zagłębiowskiej ziemi. Na ziemi lubuskiej poznali swoje żony - Marian Lilę, a Stanisław Halinkę.



Korytarz szkolny

BeSz



Przyjaźń, rodzina

Małżeństwo doczekało się 2 synów, po 30 latach małżeństwa pan Stanisław został wdowcem. Bardzo przeżył też śmierć 30 letniego

przyjaciela Mariana. Został ciężko ranny podczas rozkładania min na poligonie i zmarł 31 maja 1964r. Wspomnienia pozostają w

Działać i tworzyć z pasją - Bożena Hejczyk

Sylla,
Martyna
Górowska

Wywiad
przeprowa-
dziła
wnuczka
Martyna

1. Jak
wyglądała
szkoła (w tym
budynek) w
czasach, kiedy
pani do niej
chodziła?
Tu gdzie
siedzimy
(świetlica
szkolna) była
Szkoła



Szkoła Podstawowa nr 26

Bożena Hejczyk

Zdjęcia pani
Bożena
Hejczyk



Portret

Bożena Hejczyk

Przysposobienia Rolniczego

w miejscu
toalety na
parterze stały
tokarki, a w
miejscu
przedszkola był
o mieszkanie
dyrektora szkoły
– pana Alfreda
Abramskiego i
pani
Grabowskiej.
Klasy
rozłokowane
były tak samo
jak obecnie

– dwa lata przed
moim
przyjściem do
szkoły wszedł
system
klasowy, czyli w
1965 r. W
miejscu obecnej
sali
komputerowej
były filary, w
podcieniach
mieściły się
szatnie. Schody
były takie same.

Ławki z kałamarzem

Sala nad
kuchnią, obecna
klasa I, była to
pracownia
fizyko-
chemiczna.
Przed szkołą
był basen, w
którym nawet
się pływało,
wykopany zosta
ł w czynie
społecznym
rodziców. W
miejscu
obecnych koszy

do segregacji
odpadów były
ogródki
klasowe, dzieci
sadziły kwiaty,
warzywa. W
rogu boiska przy
przystanku
pamiętam ruiny
poprzedniej
szkoły.
Nosiliśmy
jednakowe
fartuszki
poplamione
atramentem.

1. Czy uczyła się pani takich przedmiotów jak współczesne dzieci?

Niektóre przedmioty były inne np.



Zespół folklorystyczny

Bożena Hejczyk

od I klasy uczyliśmy się prac ręcznych – przyszywania guzików, używania papieru ściernego,

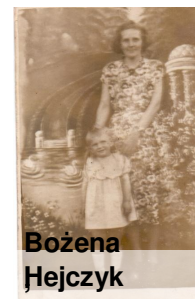
robótek na szydelku, nie było podziału na prace dla chłopców i dla dziewcząt. Jeśli chodzi o język obcy, uczyliśmy

się tylko języka rosyjskiego. Nie było zajęć komputerowych. Ciekawym przedmiotem była zoologia, której uczyliśmy

się od klasy V, oraz nauka o człowieku.

Scenariusze przedstawień

3. Do szkoły chodzą pani wnuczka i wnuczek, co pani sądzi o obecnej szkole, co najbardziej się zmieniło?



Bożena Hejczyk

i wiersze pisało się samodzielnie.

Współczesna szkoła znacznie się zmieniła, doszły zajęcia komputerowe, nastąpił skok cywilizacyjny. Mury pozostały te same, ale to co wewnątrz już nie.

Ja tęsknię za ośmioklasową szkołą, która była kuźnią wychowania i rozwoju młodego człowieka.



Dąbrowianin Roku

B. H.



Gazetka ścienna i szpilki:)

4. Czy któryś nauczyciel zapadł pani szczególnie w pamięć i dlaczego? Zapamiętałam panią Helenę Jaszczurę,

która „przećwiczyła” nas jak nie nauczyliśmy się o sokach trawiennych i miejscu powstawania kwasu mlekowego:)

"W pamięci mam burzliwe zdarzenia, a nie sukcesy naukowe" - Janusz Kaczmarzyk

Sylla

1. Który przedmiot szkolny był "najcięższy"?

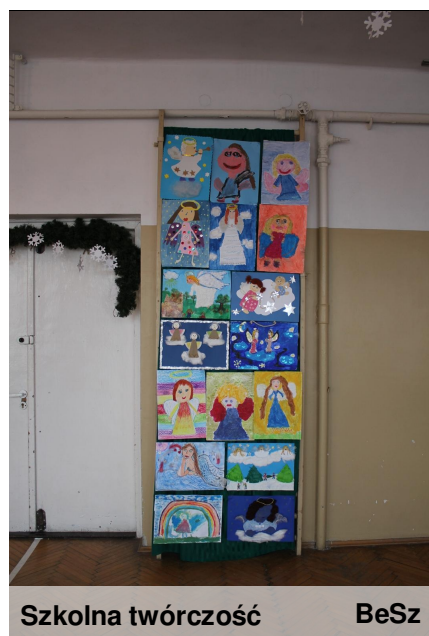
1. Język polski nie był moim ukochanym przedmiotem i delikatnie mówiąc „nie szło mi najlepiej”. Błędy ortograficzne nie były rzadkością w moim zeszytcie.



Moja klasa

Janusz Kaczmarzyk

Zdjęcia pan Janusz Kaczmarzyk, SP 26 - BeSz



Szkolna twórczość

BeSz

Które "ó" "u" jest właściwe?

Dlatego po którymś dyktandzie Nasza Pani poleciła mi zapisać całą stronę z wyrazem, w którym napisałem „u” zamiast „ó”, więc zapisałem całą stronę, ale jakoś pisało mi się tak szeroko, że nie było

tych wyrazów zbyt wiele na całej stronie. Tak więc następnego dnia Pani zadała mi napisanie tego wyrazu już nie na stronę, ale określoną ilość razy. Napisałem, ale okazało się, że nie o to "u" chodziło:)

Matma - to było to!

2. Którego przedmiotu uczył się pan z chęcią? Matma, to było to, w czym byłem zupełnie niezły, ale mój serdeczny Kolega Władek, z którym siedziałem w ławce od pierwszej klasy, był nieco lepszy. Kiedyś

na klasówce czegoś drobnego nie wiedziałem, więc chciałem ściągnąć od Władka. On jednak nie był skory do ujawnienia mi tego szczegółu. Zastąpił skutecznie kartkę.

Dawałem mu więc po ławkę do zrozumienia, że powinien zmienić zdanie.



Ale Władek, krnąbrny taki, trwał w swoim uporze i zmusił mnie do użycia metod siłowych. Drobna wymiana

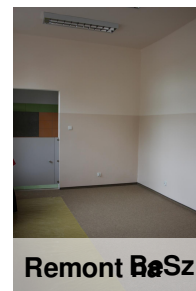
ciosów zakończyła się krwawieniem z nosów, co Pani od razu zauważyła i nie wiedzieć dlaczego

nazwała całe zajście bójką. Efekt był taki, że mieliśmy na świadectwie czwórkę ze sprawowania. Nie wspomnę

już o reakcji rodziców, szczególnie mojej mamy - dość burzliwa.

3. Pana miłosne wspomnienie to...

Ze wspomnień osobistych pamiętam też porażkę „miłosną”. Działo się to chyba w czwartej klasie. Byłem zachwycony Anią:)



Remont BaSz szkolnym korytarzu

Ulubiona gra w szachy!:)

Mimo różnych form zalotów z mojej strony Ania jakoś nie zauważała mojej sympatii do niej. Pewnego razu postanowiłem iść na całość! Kiedy została

poproszona do tablicy, ja cichutko wszedłem pod jej ławkę i przycupnąłem czekając na Anię.



Boisko szkolne

J. K.



Akademia okolicznościowa



Dziewczyna podniosła krzyk!

Ale tak generalnie wspominając te „szczenięce lata”, to muszę stwierdzić, że mimo tych wszystkich „szykan” ze strony Naszej

Pani – Bigaj (i niezrozumienia naszych pomysłów), to darzyliśmy Ją wielkim „mirem”. Życzę tego nauczycielom.

Pasja poznawania świata i odwaga - Justyna Ścibska

Sylla

Ciekawość świata i pasja podróżnicza

1. Jest pani młodą absolwentką naszej szkoły. Proszę opisać najlepsze wspomnienie. Mam wiele miłych wspomnień. Najbardziej lubiłam wyjazdy klasowe.



Z rodziną

Justyna Ścibska

Zdjęcia pani Justyna Ścibska SP 26 - BeSz



Przedstawienie szkolne

J. Ś.

Wycieczki, pielgrzymki

Pamiętam liczne wycieczki w góry oraz pielgrzymki, m.in. do Barda Śląskiego z ks. proboszczem Andrzejem Michniewskim z Łęki oraz Zbigniewem Jacuńskim z Łośnia. Były wyjazdy do teatru, kina, na kolonie z Panią

Bożeną Staroń, naszą wychowawczynią oraz ś. p. mgr Urszulą Orlik, naszym opiekunem w klasach starszych. Wiele czasu spędzaliśmy na świeżym powietrzu. Grałyśmy w gumę i siatkówkę.

i czas spędzony na dworze.

Radość sprawiały nam akrobacje na trzepaku. Pamiętam, że uwielbiałam czytać przygody "Ani z Zielonego Wzgórza", to był a moja ulubiona postać. Ruda dziewczynka, która zabierała nas w piękny świat przyrody, uczyła

życzliwości, dobroci i tolerancji. Pokazywała jak bardzo można kochać i przebaczać, bez względu na wszystko i jak uczyć się na własnych błędach.

2. W jaki sposób szkoła podstawowa wpływała na rozwój pani zainteresowań?



Gra na dzwoneczkach

Justyna Ścibiska

Moje zainteresowania, były szerokie, mocno stymulowane przez moją mamę. Tak naprawdę

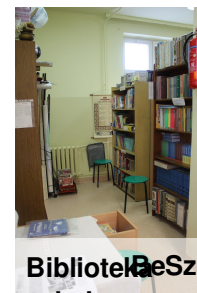
na etapie podstawówki nie wiedziałam jeszcze co chcę robić w życiu i kim zostanę. Lubiłam malować,

uczyłam się gry na pianinie, brałam udział w konkursach recytatorskich itp. Najbardziej jestem wdzięczna

za rozbudzenie przez szkołę chęci poznawania,

podróżowania i nauki języków.

Dzisiaj język angielski dla młodych ludzi jest drugim, po polskim, językiem urzędowym. Dzięki temu, można studiować na zagranicznych



Biblioteka szkolna

uczelniami oraz podejmować

pracę na całym świecie. Z kolei w liceum zostałam posłana do klasy z rozszerzonym językiem hiszpańskim i to zaważyło o całej mojej

przyszłości. 3. *Czy obecna praca, a wcześniej szkoła średnia i studia wiążą się z „bakcylem” złapanym w podstawówce?*



Wycieczka do Barda Śląskiego



Portret

Justyna Ścibiska

Dom i rodzina najcenniejsze

Myślę, że coś w tym jest. Od zawsze wiedziałam, że chcę podróżować, poznawać kulturę i ludzi innych krajów. Po szkole średniej

dostałam się na Inżynierię Środowiska na AGH w Krakowie, na Wydział Geologii, Geofizyki i Ochrony

Środowska. Wybrałam specjalność geoturystyka (czyli geologia i turystyka). To dawało mi szanse



Inscenizacja Ani z Zielonego Wzgórza

Justyna Ścińska

zgiębnienia nauk o ziemi i połączenia tej wiedzy z podróżami, a także zmotywowało do dalszej nauki

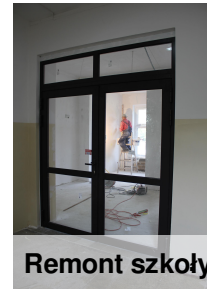
języków obcych. Jak wspominałam, znajomość języka hiszpańskiego była kluczowa,

bo dzięki temu zwiększyły się moje szanse na stypendium w Ameryce Południowej. Na ostatnim roku studiów

wyjechałam na 6-miesiące do Chile na praktykę dyplomową.

Realizować marzenia

Była to pierwsza w historii AGH i i Uniwersytetu La Serena w Chile wymiana studencka, a dla mnie nowe doświadczenie i szansa na studia na



Remont szkoły

zagranicznej, pozaeuropejskiej

uczelni. Praca dyplomowa prowadzona była w egzotycznym zakątku Andów Południowych, niedaleko La Serena, w Andacollo w małej

górnictwej wiosce, słynącej z historycznej eksploatacji złota i miedzi oraz świąt religijnych.
4. *Jakie jest pani motto życiowe?*



Mina Chuquicamata

J. Ś.



Mam taki jeden ulubiony cytat

który umieściłam na wstępie mojej pracy mgr: *"Życie jest pełne zakrętów, ale wiem, że Bóg ogarnia wzrokiem całą drogę".*

Chodzi o to, że nie warto bać się niczego i warto realizować marzenia. Na pewno odwiedzę jeszcze Amerykę.

Moja osobista historia - ksiądz Grzegorz Łydek

Sylla

Urodziłem się 16 września 1979 roku w Sosnowcu,

w katolickiej rodzinie. Powołanie do kapłaństwa odczuwałem w sercu od dziecka. Kiedy miałem 7 lat zostałem ministrantem w mojej rodzinnej parafii w Łęce.



Sprawowanie liturgii

ksiądz Grzegorz Łydek

Zdjęcia ksiądz Grzegorz Łydek, SP 26



ksiądz Grzegorz Łydek

Służba ministrancka

W 1986 roku rozpocząłem moją edukację w Szkole Podstawowej im. R. Traugutta nr 24 w Łęce, potem od 4 kl. uczęszczałem do Szkoły Podstawowej im. M. Konopnickiej nr 26 w Łośniu. W 1993

roku rozpocząłem Szkołę Średnią Technikum Przemysłu Spożywczego w Katowicach - Szopiennicach. W 1999 r. obroniłem pracę dyplomową i otrzymałem Świadectwo Maturalne. Podczas szkoły średniej zostałem

i powołanie

wolontariuszem hospicjum dla osób dorosłych i dzieci chorych na nieuleczalne choroby - „Cordis” w Mysłowicach. 14 września 1999 r. rozpocząłem Wyższe Seminarium Duchowne w Krakowie

studiując 2 lata filozofii na Papieskiej Akademii Teologicznej. W 2001 roku rozpocząłem studia teologiczne w „Colegium Resurretianum” i w „Colegium Salesianum” na Papieskiej Akademii

Teologicznej w Krakowie. Po trzecim roku studiów filozoficzno - teologicznych w Krakowie - ojcowie



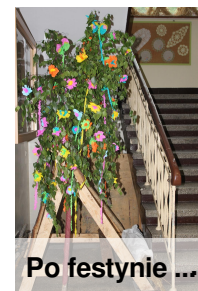
Guanelianie wysłali mnie na dalsze studia teologiczne do Rzymu na Papieski Uniwersytet Laterański,

który ukończyłem 21 czerwca 2004 r. W 2005 roku zostałem zaproszony przez ks. kard. Audrys Bačkis

do Wilna na Litwę do pracy z sierotami obok dawnego klasztoru gdzie żyła i modliła się św. Faustyna Kowalska.

Studowałem język litewski na Uniwersytecie Vilnius - dawny Uniwersytet

gdzie niegdyś wykładał błogosławiony ks. Prof. Michał Sopoćko oraz pracowałem w Archidiecezji Wileńskiej z osobami z marginesu społecznego



Po festynie ...

Praca w służbie Bogu i ludziom

narkomanami i biednymi w Domu Sióstr Matki Teresy z Kalkuty. W 2006 zostałem zaproszony do Archidiecezji Trento we Włoszech, potem

do Diecezji Peskara i w końcu do Archidiecezji Lanciano - Ortona, gdzie znajdują się relikwie św. Tomasza apostoła oraz cud



ksiądz Grzegorz Łydek

Eucharystyczny z VIII wieku.

Po dalszych studiach w zakresie chrystologii na Papieskim Uniwersytecie Laterańskim otrzymałem święcenia diakonatu

i zostałem inkardynowany do diecezji Lanciano - Ortona we Włoszech. Od 5.01.2010 r jestem proboszczem w Lanciano.

Wrażliwy i pełen pasji muzyk - Mateusz Suchecki

Sylla

Jesteś najmłodszym absolwentem, z którym

przeprowadzamy wywiad.

1. W którym roku ukończyłeś szkołę i czy chodziłeś w systemie ośmioklasowym czy sześćcio?



Mateusz Suchecki

Zdjęcia
Mateusz Suchecki, SP
26



Portret

Mateusz Suchecki

Pasja kolekcjonerska

Szkołę podstawową ukończyłem w 2003 roku w systemie sześcioklasowym. Z perspektywy czasu, powiedz co lubiłeś w szkole, a co Cię denerwowało? Nie cierpiałem matematyki i gołąbków serwowanych

na szkolnej stołówce, kochałem natomiast przerwy pomiędzy lekcjami, bo graliśmy wtedy w ping-ponga albo zamienialiśmy się w małych kolekcjonerów,

Wspomnienia ze stołówki szkolnej

wymieniając się zabawkami, które były wtedy dołączane do chipsów (śmiech)! Cóż, mój sposób patrzenia na szkołę i edukację na pewno nie był wyjątkowy. Myślę, że każde dziecko w wieku szkolnym odbiera proces zdobywania

wiedzy podobnie: jako obowiązek, który czasem wiąże się z przyjemnością, a czasem niechęcią.

3.

Pamiętasz jakąś zabawną historię z czasów szkolnych, o której mógłbyś nam opowiedzieć?



Koncert

Mateusz Suchecki

Trudno mi przywołać jakąś konkretną sytuację, ale przypomniałem sobie teraz o naszych „nielegalnych”

i „surowo zabronionych” zejściach do szkolnych piwnic z latarkami, w których posiadanie

weszliśmy najprawdopodobniej za sprawą jednego z numerów „Kaczora Donalda”, do których

dodawane były wówczas różnego rodzaju gadżety.

Studia

literaturoznawcze

Wystarczyło tylko uruchomić wyobraźnię, a piwnica zamieniała się w prawdziwe katakumby! Pewnie czuliśmy się wtedy co najmniej jak



Izba regionalna

poszukiwacze zaginionej Arki.

4. Czy nauka w szkole podstawowej i zainteresowania, które w jakimś stopniu mogłeś w niej rozwijać na dalszych etapach kształcenia i w dorosłym życiu? Miejscem, w którym spędzałem najwięcej czasu wolnego było boisko, więc pewnie powinienem



Na konkursie Mateusz Suchecki



zostać piłkarzem- śmiech

(...) Po pewnym czasie, czytając pierwsze opowiadania pierwsze były świetnym lektury, treningiem wyobraźni. zacząłem odkrywać Lubilem bibliotek również ę szkolną. piękno literatury; Zainteresowanie próbowałem muzyką przyszł nawet pisać o naturalnie.